



MĘSKI PIERWIASTEK

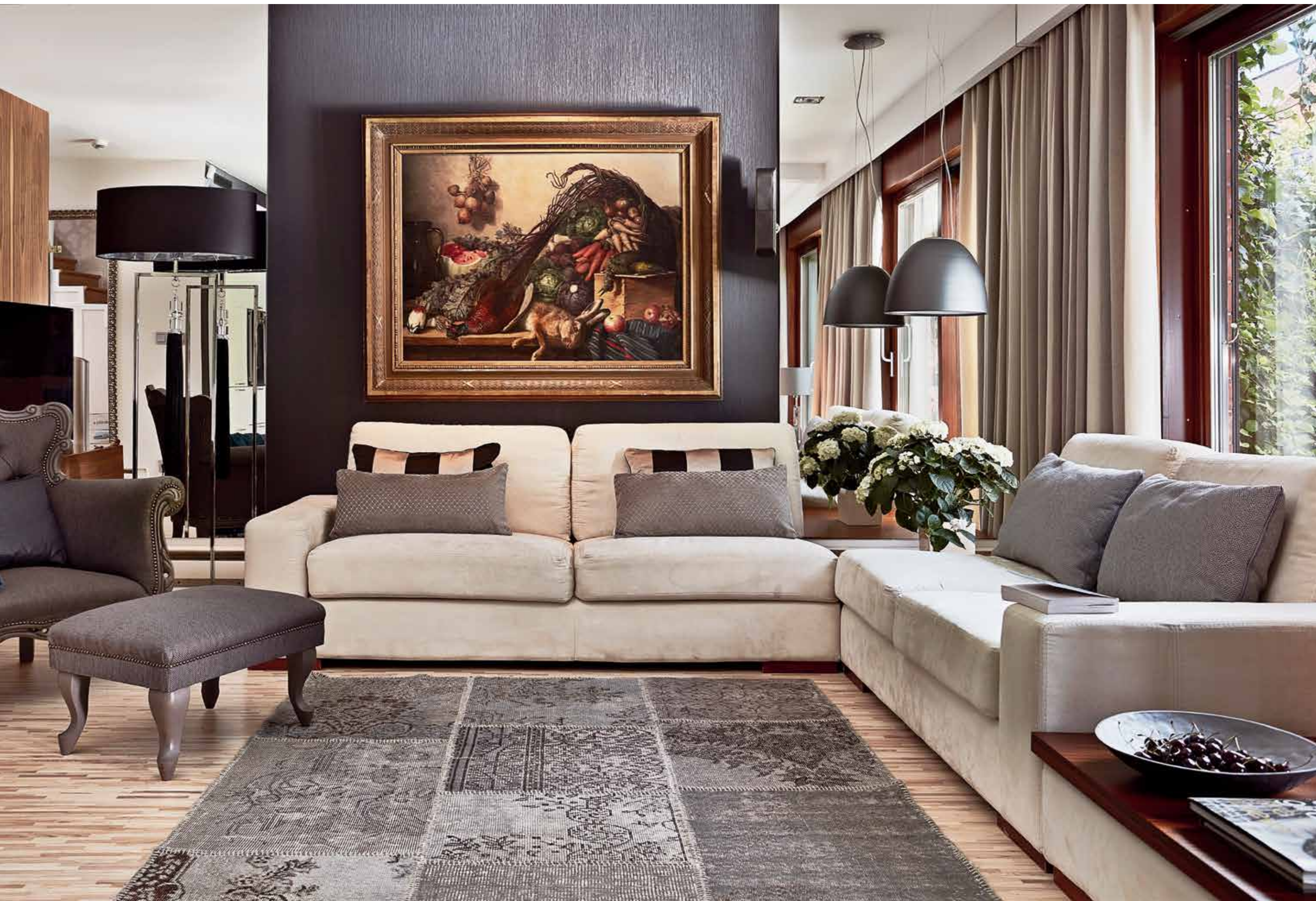
Wiszący na stojaku czarny tors to manekin ubraniowy z firmy Ermenegildo Zegna, kupiony za grosze w likwidowanym sklepie włoskiego projektanta. Idealnie skomponował się z krzesłem „For Him” Fabia Novembre. To - jak twierdzi projektantka - ukłon w stronę męża. Widoczne na drugim planie belka sufitowa oraz kolumna to pozostałość po przesunięciu tej części ściany o półtora metra w stronę ogródka

WARSZAWA daleko od szosy

// ZDJĘCIA MICHAŁ PRZEŹDZIK-BUCZKOWSKI // TEKST ROBERT ZAWITKOWSKI

Szukali swojego nowego miejsca w życiu tam, gdzie bociany zawracają. Na peryferiach miasta, z dala od zgiełku, wśród ciszy i zieleni. Dzięki zrządzeniu losu znaleźli je **tu, gdzie cztery podmiejskie wiatry** spotkały się w jednym punkcie. W którym tylko szum sosen i modrzewi może zakłócać spokój.





**Centralne
miejsce**
w salonie zajmuje
**oryginalny
obraz
z XVII wieku,**
martwa natura
autorstwa nieznanego
włoskiego malarza.
Kupiony w Desie
za „rozsądne”
pieniądze. Płótno
było oryginalnie
oprawione w ramę,
która choć nosi ślady
upływu czasu jest dla
właścicielki piękną
właśnie
w takiej postaci



SZARE EMINENCJE

Podłogę w salonie i kuchni wykonano z bukowej mozaiki przemysłowej w tzw. układzie „na dziko”. Przykrywa ją dywan marki Eichholtz „Atmosphere Vintage Patchwork”. Kanapy to projekt własny właścicielki. Wykonała je z tkaniny zamszowej Anna Sarnecka z firmy Sopha. Nad nimi nawiązująca kolorystycznie do salonowych szarości lampa „Nur” marki Artemide. Umieszczona tuż koło fotela lampa stojąca, to również autorski projekt pani Beaty, poczynszy od szkicu po wykonanie. Wielofunkcyjna, po zdjęciu klosza może służyć również jako stojak na ozdoby wielkanocne lub bożonarodzeniowe



SCHOWEK HARRY'EGO POTTERA
W hallu domu stonowane światło zapewnia lampa „Kasbach” marki Eichholtz. Zabytkową szafkę zostawili w domu jego poprzedni właściciele. Komodę marki BoConcept dokupiono ze względów funkcjonalnych. Całość dekoracji dopełniły obrazy młodego artysty Klaudiusza Abramskiego



ZAPROSZENIE DO ODPOCZYNKU
Rozparty wygodnie w salonie fotel, pierwotnie obity był brązowym aksamitem. Dostał drugie życie. Projektantka sama pomalowała błyszczące dawniej drewniane elementy szaro-niebieską, matową farbą akrylową. Zmieniono również tapicerkę. Pani Beata podobnie postąpiła z przypadkowo, zupełnie gdzie indziej kupionym, współczesnym podnóżkiem. Widoczny obok kanapy stolik-schówek pokryto tą samą tkaniną i przykryto orzechową pokrywą stanowiącą blat



Właściciele mieszkali kiedyś na Ursynowie w pięciopokojowym mieszkaniu w pobliżu warszawskiej SGGW. W wypieszczonej jak na stołeczne standardy okolicy pod względem zieleni, zagospodarowania przestrzennego i otoczenia. Któregoś dnia poszli na długi spacer. Mąż pani Beaty rozmarzył się mówiąc „wiesz myślałem, że przed 40-tką będziemy już mieli dom gdzieś pod miastem...”. Decyzja zapadła błyskawicznie. Proces szukania domu ruszył. Okazało się to jednak dość trudnym zadaniem, ponieważ wszystkie były albo poza granicami finansowymi, albo w lokalizacjach wymuszających konieczność tracenia mnóstwa czasu

na dojazdy z domu do miasta. Projekt mógłby zakończyć się fiaskiem tego dnia, gdyby nie przypadek. Spotkali ludzi przed domem, który okazał się ich przeznaczeniem. Przechodnie widzący obcych zapytali ich, co tu robią i czy się nie zgubili. Trafili w 10. Dom przed którym stali, był do sprzedania. Nie za duży, nie za mały. Mniej niż 200 mkw powierzchni całkowitej.

Z pomysłem na biznes
Wiadomo, że jak się kupuje duży dom, na ogół nie ma możliwości zrobienia wszystkiego w nim od razu. „To wewnątrz ewoluowało w takim kierunku, by mogło być jednocześnie wizytówką mojej firmy. Aby

świadczyło o mnie i moich możliwościach. Jest to istotne, ponieważ bardzo często zdarza się, że spotykam się w moim domu z klientami czy architektami, z którymi chcę nawiązać współpracę” - podkreśla właścicielka pracowni Złepiej. We wnętrzu zastanym po poprzednich właścicielach panowały „cygańskie kolory”. Kuchnia była niebieska, salon pomarańczowy, wyglądało to wszystko bardzo nieatrakcyjnie. Ale... oboje z mężem doszli do wniosku, że dom ma to „coś”. Przy podjęciu decyzji na „tak” sporą rolę odegrał również ogródek i wysokie świerki na działce, które odgradzają od sąsiadów naturalną barierą zieleni. Latem kwitnie tu życie towarzyskie.

Blaty są granitowe i jak nietrudno zauważyć nie ma w kuchni elementów, który na ogół znajdziemy w większości domów. Ciągu wiszących szafek kuchennych oraz oddzielającego go pasa glazury lub paneli z tworzywa.

Na ścianach zastosowano wytrzymałą okładzinę, odpowiednik tapety, ale o zwiększonych parametrach odporności na uszkodzenia mechaniczne, brud i wilgoć ”



CENTRUM DOWODZENIA

Centralne miejsce w ciągu kuchennej zabudowy ściany zajmują używane często przez domowników ekspres do kawy i piekarnik marki Gaggenau. Krzesło „For Him” projektu Fabio Novembre dla marki Casamania znalazło się tu specjalnie dla męża projektantki. Nad obszernym stołem zagościł, zastępując znajdującą się tu wcześniej lampę, na której przyklejano karteczki ze sprawami do załatwienia, klasyk oświetleniowego designu „Sky Garden” firmy Flos



CZERNIĄ W CZERNI

Lampa „Bourgie” Ferruccio Lavianiego dla Kartella i wyciąg kuchenny „Space” marki Elica dopasowano do czerni blatu i ścian. To jedno z niewielu klasyków designu, które znalazły się całym domu. Choć jak przyznaje projektantka, ma do nich pewną słabość





SŁOŃCE NA DOBRANOC

Stylizowana rama lustra w formie koła z promieniami to zakup z internetu. Kosztowała niewielkie pieniądze i nie przedstawia wielkiej wartości. Pierwotnie przedmiot pomalowany był złotą farbą „na wysoki” połysk, ale właścicielka własnoręcznie poprawiła jego kolor sprawiając, że finalnie zyskał barwę starego złota. Lustro umieszczone w tym miejscu jest tylko ozdobą. Nie pełni funkcji stricte użytkowej

Dominująca przestrzeń

W kuchni niepodzielnie panuje Pani domu i faktycznie, choć trudno w to uwierzyć, zawsze jest w niej tak czysto. To odzwierciedla charakter właścicielki, która sama uważa się za perfekcjonistkę. Na blacie rzadko można zobaczyć zbędne przedmioty, a już na pewno nie brudne naczynia do zmywania. Kuchnia jest autorskim projektem pani Beaty. Projektuje wnętrza od 15 lat, ale urządzając dom sama, z pewną konsekwencją nie podzieliła się wiedzą z mężem projektując wszystko samodzielnie. Co widać zwłaszcza w kuchni, która została poddana gruntownym architektonicznym przeróbkom. Powiększono ją o 4mkw w stronę ogródka, dzięki przesunięciu całej ściany. Jedyną pozostałością po miejscu, w którym przed remontem kończył się dom jest belka konstrukcyjna pod sufitem i obudowany

drewnem słup. Pomieszczenie zyskało też duże okno i drzwi. Teraz jest tu wyjście do ogródka i na taras.

Zawód: projektant

Pytana o to, na ile istotne jest stawianie na design we wnętrzach, pani Beata odpowiada, że nie jest to aż tak konieczne. „Te najbardziej ikoniczne projekty stały się obecnie mocno snobistyczne. Designerskie przedmioty stał się łatwo dostępny. Często jest teraz tak, że kupujemy fajną lampę, drogi fotel i już mamy „zrobioną” połowę wnętrza, gdyż cała uwaga koncentruje się na nich. A to trochę pójście na łatwiznę”. Zdaniem projektantki cała sztuka polega na tym, aby zrobić piękne wnętrze niekoniecznie nie przy pomocy ikon designu tylko wyszukując różne, stosowne do czasu i miejsca, elementy czasu oraz przestrzeni. To wszystko udało jej się we własnym domu ■



JAŚNIE OŚWIECONA

Łazienka, jak wiele elementów i przestrzeni domu jest własnym projektem pani Beaty. Dość wąską przestrzeń pomieszczenia zamyka wanna Koło. Umywalki to seria „Espace” Vitry oraz armatura „Istambul”, również marki Vitra. Całość dopełniają lampy Artemide



KRÓLESTWO 14-LATKA

Rodzina wprowadziła się do domu, gdy syn miał 4 lata. Pani Beata wspomina, że pierwszą rzeczą, którą nauczyła go po likwidacji poręczy było chodzenie z ręką przy ścianie. Z sąsiedniego pokoju został wygospodarowany kawałek garderoby, dzięki czemu pokój Michała zyskał dodatkowe metry. Fotografie dworca i lampa stylizowana na przemysłową nadają mu industrialny, lecz nieodczłowieczony charakter. Dzięki wyraźnemu podziałowi na strefy powstała osobna przestrzeń do przyjmowania kolegów, pracy i spania - na antresoli





PRAWIE JAK NA MAZURACH
„Idę na taras, wracam zaraz”. Z zewnątrz najlepiej widać koncepcję projektu domu połączonego blisko z ogrodem. Wystarczy jeden krok z kuchni i znajdujemy się wprost na tarasie

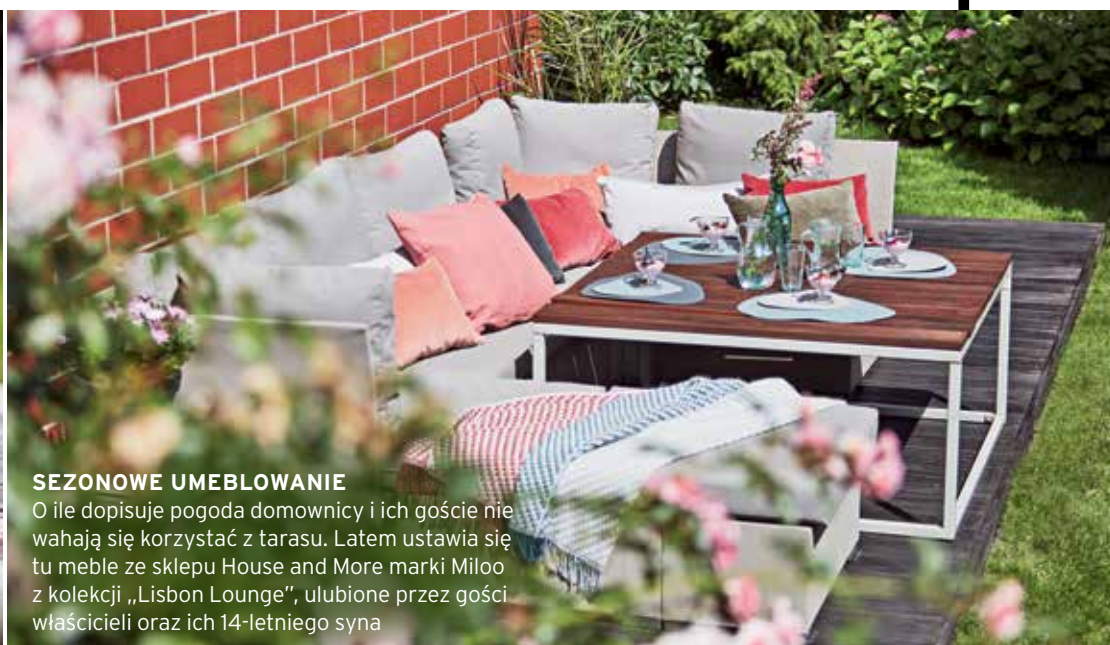


BEATA STROJCKA
[PRACOWNIA
7 RAZY ŁADNIEJ]

KTO ZA TYM STOI

■ Pracownię założono w 2000 roku, a jej właścicielem jest Beata Strojcka. Projektantka zajmuje się designem wnętrz oraz kompleksową dekoracją okien. Jej specjalnością są rolety rzymskie. Jak twierdzi, każdy klient oprócz indywidualnie dobranego pomysłu otrzymuje również wartość dodaną – rady oraz pomoc specjalisty wnętrz poparte 16-letnim doświadczeniem w branży. Realizację projektantki można zobaczyć np. w grudniowym numerze "Dobrego Wnętrza", w domu nad jeziorem Czorsztynskim, gdzie pojawiły się dekoracje okienne jej autorstwa i zjawiskowe lampy o średnicy 100 cm.

■ **INFO O ARCHITEKTACH** na str. 134



SEZONOWE UMEBLOWANIE

O ile dopisuje pogoda domownicy i ich goście nie wahają się korzystać z tarasu. Latem ustawia się tu meble ze sklepu House and More marki Miloo z kolekcji „Lisbon Lounge”, ulubione przez gości właścicieli oraz ich 14-letniego syna